WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 23 Października / 4 Listopada №. 85. Rok 1858.

TOWARZYSTWO ROLNICZE
w Królestwie Polskiém.

Podając do wiadomości, iż termin przyszłego Ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa, na dzień 3 Lutego 1859 roku, w Warszawie wyznaczonym został; Komitet Towarzystwa ogłasza, iż obok trzech Sekcyi: Ogólnéj, Rolnéj i Chowu inwentarza, na które w roku bieżącym Ogólne Zebranie było podzieloném—na rok przyszły utworzoną będzie Sekcya czwarta, Administracyjna, do rozbioru wszelkich spraw wewnętrznego zarządu Towarzystwa przeznaczona.

Trzy pierwsze Sekcye obejmować będą;

Sekcya I Ogólna, przedmioty ogólnie gospodarstwa krajowego dotyczące.

Sekcya II Rolna, przedmioty dotyczące gospodarstwa rolnego, uprawy łąk, leśnictwa i technologii.

Sekcya III Chowu inwentarza, wychów zwierząt domowych, rybołóstwo, pszczolnictwo, jedwabnictwo. Dla sekcyj tych, w myśl § 35 ustawy, Komitet następujące pod rozbiór podaje pytania, a mianowicie:

Dla Sekcyi I, Ogólnéj.

1) Przez jakie układy i w jaki sposób zawierane, zapewnić sobie można stałego robotnika w gospodarstwach bezpańszczyznianych i jakie skutki moralne, na stan ludności wiejskiéj,—a materyalne, na bieg gospodarstwa, wyradza stosunek: ogrodniczy, kopiarski, komorniczy, parobczy, lub inny, w kraju istniejący?

2) Jakiemiby środkami najtrafniéj i najłatwiéj urządzić się dała pomoc lekarska dla ludu wiejskiego?

3) Jakie są środki podniesienia małych gospodarstw w kraju naszym?

4) Utrzymanie i ulepszenie stanu traktów drugiego rzędu i dróg bocznych, tyle dla gospodarstwa krajowego ważne i pożądane, a głównie na powinności szarwarkowéj oparte, jakiéj możliwéj pomocy i skutecznego współdziałania ze strony obywateli ziemskich i rolników spodziewać się i wymagać może?

5) Czy przeważny kierunek rolnictwa naszego ku produkcyi ziarna, daje się usprawiedliwać naturą gleb naszych, i jakie są przyczyny oraz skutki zaniedbanego u nas wychowu zwierząt i w ogólności mało rozwiniętéj produkcyi płodów zwierzęcych?

6) Jakie są przyczyny zbytecznéj zmienności cen naszych produktów rolniczych?

7) Jakie przeszkody, ze stratą dla gorzelnictwa tamują w naszym kraju swobodny handel okowitą?

8) Jak dalece, w celu otrzymania największego dochodu z gruntu, potrzeba miarkować nakłady według ogólnych zasad produkcyi stosowanych do miejscowości—i jakie są najpowszechniejsze przeciwko tym zasadom popełniane u nas błędy?

Dla sekcyi II, Rolnéj.

1) W jakich okolicznościach dać pierwszeństwo płaskiéj orce nad zagonową i jaka jest przyczyna więcéj upowszechnionéj u nas orki w zagony?

2) Czy siew pszenicy na jednéj orce, po koniczynie dwukrotnie w jednym roku koszonéj, bywa tylko wyjątkowy, lub czyli ten sposób postępowania da się polecić, oraz kiedy i jak uprawę wykonać należy?

3) Gdzie i w jakich okolicznościach korzystniéj jest używać wołów lub koni do uprawy; podać koszt jednéj i drugiéj uprawy, ich zalety i wady?

4) Jakie popełniane są błędy w obchodzeniu się z rozmaitemi gatunkami nawozów, i jakie środki postępowania dla każdego z nich są najwłaściwsze?

5) Dla czego pomimo obficie znajdującego się w ogóle w kraju naszym marglu i mimo uznanych w innych krajach korzyści marglowania, jego użycie tak mało jest u nas upowszechnioném?

6) Czy przewaga uprawy żyta u nas w stosunku do pszenicy ma uzasadnioną przyczynę w naturze gleby lub klimatu, czy przeciwnie, przypisać ją można poniekąd miejscowemu zwyczajowi, lub nieznajomości różnych odmian pszenicy, odpowiadających różnym stopniom rodzajności i składu gatunkowego gleby?

7) Z rozmaitych warzyw pastewnych jako to: *turnipsu, marchwi, brukwi szwedzkiéj, buraków i t. p.*, która z nich i w jakich warunkach największe korzyści u nas przedstawia?

8) Przy zasiewie kilkoletnich pastewników, jakim roślinom pastewnym, ze względu na ich trwałość i udajność stosownie do natury gleby, pierwszeństwo przyznać należy?

9) Jakiemi roślinami, prócz koniczyny, i w jaki sposób uprawianemi najwłaściwiéj zapewnić można bydłu regularną, stajenną, zieloną paszę, czy zupełną, czy obok pastwiska dodatkową od wczesnéj wiosny do jesieni?

10) Czém w roku przyszłym zastąpić koniczynę czerwoną, lub mieszane z trawami koniczyny, które w roku obecnym z powodu suszy nie powschodziły?

11) Dlaczego uprawa buraków na nasienie tak mało jest u nas upowszechnioną; jakie są środki najwłaściwsze zapewniające i przyspieszające wejście nasienia burakowego?

12) O ile za pomocą rozszerzonéj uprawy okopowych roślin na karm dla inwentarza, zastąpić można zawodzącą w klimacie naszym uprawę roślin pastewnych, jakoto: koniczyny, traw i t. p.?

13) W gospodarstwie skierowaném do produkcyi zbożowéj, jaki stosunek przestrzeni ziemi zostawać ma pod roślinami okopowemi, pastewnemi, łąkami i pastwiskami?

14) Czy w przejściu z gospodarstwa pańszczyznianego na bezpańszczyzniane, nie wypada miéć na uwadze, aby grunta lżejsze i odleglejsze w inny sposób niż dotąd zagospodarowane były?

15) Jakiemi środkami w gospodarstwach włościańskich Towarzystwo przyczynić się może:

a) Do obsiewania koniczyny i roślin pastewnych, pomimo trzy-polowego podziału pól?

b) Do właściwszego obchodzenia się z nawozem?

c) Do upowszechnienia i ulepszenia uprawy lnu, konopi i wyrobu płótna?

d) Do powszechniejszéj uprawy warzyw ogrodowych i do sadzenia drzewek owocowych?

16) Przy wzrastającéj konsumcyi tytuniu, jakieby należało przedsięwziąść środki, aby uprawę téj rośliny, mianowicie w mniejszych gospodarstwach rozpowszechnić, a tém samém zmniejszyć potrzebę sprowadzania liści z zagranicy?

17) Jakie są najskuteczniejsze i najłatwiejsze środki wytępienia mchu na łąkach?

18) W jakich okolicznościach nawodnianie łąk dzikie, w jakich zaś nawodnianie sztuczne, zasługuje na pierwszeństwo?

19) Różne gatunki drzew owocowych na jakich spodnich warstwach gruntu najlepiéj się udają?

20) Jak przyjść do ujednostajnienia drzewostanu w lasach, rozmaity drzewostan co do wieku mających, z zapewnieniem jednakowego przez daną liczbę lat użytku?

21) Czy i w jakich okolicznościach karczowanie poręb, a następnie kilkoletnie na nich roślin gospodarskich uprawianie, opłacić się może i czy jest dla przyszłego obsiewu lasu korzystne?

22) Jakiby obmyślić sposób, zapewniający przystępną pomoc techniczną do urządzania lasów i umiejętnego ich prowadzenia?

23) Jakie materyały na pokrycie dachów na budynkach gospodarskich w kraju naszym są najwłaściwsze?

24 Czy wybijanie oleju jest fabrykacyą dającą się korzystnie z gospodarstwem wiejskiém połączyć i jakie są przyczyny, dla których pozostaje ona po największéj części w ręku przedsiębierców po miasteczkach?

Dla Sekcyi III, chowu inwentarza.

1) Czyli i jakie są rassy bydła polskiego z tak ustalonemi cechami, aby użycie wyborowych sztuk rozpłodowych mogło podnieść przymioty tychże rass?

2) Jakie sposoby letniego i zimowego wypasu bydła uważać należy za najkorzystniejsze i jakiemi środkami zaniedbana u nas produkcya mięsa, obok konkurencyi bydła stepowego, podnieśćby się dała?

3) Czy mając na celu otrzymanie największéj ilości mléka, można poprzestać na paszeniu bydła na pastwiskach sztucznych lub samorodnych?

4) W jaki sposób bywa spożytkowany wywar w różnych stronach kraju i jakie spieniężenie tego karmu jest najkorzystniejsze?

5) Jakie jest korzystniejsze hodowanie cieląt, czy przez pozostawienie przy matce, czy przez pojenie i w jaki sposób?

6) Jakie są przyczyny, dla których przerób mléka nie jest przedmiotem zatrudnień gospodarstw folwarcznych, i dlaczego wyrób lepszego gatunku serów, tak mało u nas jest upowszechnionym?

7) Doszedłszy do pewnego stopnia ukształcenia rassy owiec, czy można poprzestać na dobieraniu celniejszych sztuk rozpłodowych z tejże saméj owczarni, i z jakim skutkiem doświadczenia w tym przedmiocie u nas zrobiono?

8) W jakich miejscowościach należy dać pierwszeństwo hodowli owiec grubo lub cienko wełnistych, lub też owiec włościańskich krajowych?

9) Która pora roku i w jakich okolicznościach jest najstosowniejszą do wykotu owiec, i jak najdogodniéj urządzić przejście z jednéj kotelnicy do drugiéj?

10) Czyli doświadczenia przekonały o zaraźliwości choroby owczéj zwanéj motylicą, skoro na wielkiéj liczbie owiec w gromadzie się pojawi, a w takim razie, jak zapobiedz jéj szerzeniu się?

11) Jakie są przyczyny choroby krzyżowéj (traber) i kołowacizny między owcami; czyli te choroby są dziedziczne; nadto czyli i jakie są środki pozbycia się tych chorób z gromady?

12) W jakim kierunku ulepszenie owiec włościańskich mogłoby być przedsięwzięte i jakich środków użyć w tym celu?

13) Jakie były właściwe cechy tak zwanéj polskiéj rassy koni; czy rassa ta istnieje, i czy da się samoistnie daléj prowadzić i udoskonalić?

14) Jaki kierunek przyjąć w hodowaniu koni, a z uwagi trudności utrzymania konkurencyi z Cesarstwa sprowadzanemi; czy większe osiągniemy korzyści z chowu koni roboczych, czyli też rassowych na handel zagraniczny?

15) Jakim obrokiem tańszym od owsa można skutecznie żywić konie robocze?

16) Jakie są przyczyny, dla których wychów trzody chlewnéj, mogący nasz handel wywozowy powiększyć, nie jest w folwarcznych gospodarstwach na obszerniejszą skalę prowadzony i czy wprowadzenie obcéj rassy nie zapewniłoby korzyści?

17) Czy wychów drobiu może stać się ważniejszą gałęzią przemysłu rolniczego, czy poprawienie rass krajowych jest potrzebne i czy drób wypasiony i jaja, mogą być przedmiotem wywozu zagranicznego?

— Nareszcie z uwagi jak ważną dla dobra Towarzystwa jest rzeczą, aby czas na obrady Ogólnego Zebrania Ustawą zakreślony, jak najoszczędniéj był użytym, Komitet uprzejmie przekłada Szanownym Członkom, mającym zamiar podać swoje wnioski według artykułu 34 Ustawy, potrzebę dokładnego ile być może wniosków tych motywowania, przy samém onych na piśmie podaniu.

Prezes *Andrzej Zamoyski.*

Członek, Sekretarz *Władysław Garbiński.*

Kilka myśli co do klassy wyrobniczéj

i podźwignienia moralności,

(Dokończenie.)

Korrespondent w nrze 58, wspomina o nieznośnéj manii służących przewłóczenia się zbyt częstego z miejsca na miejsce, przypisuje to frymarczeniu dobrami ziemskiemi, utrzymuje że ludzie brukowi, nabywszy dobra ziemskie, przynoszą zwyczaje miejskie. Nie chcemy stawać uporczywie w ich obronie, lecz właśnie znajdujemy najwięcéj postępu gospodarczego w ludziach praktycznych, a do takich wolno nam liczyć z bardzo małym wyjątkiem, tych przybyszów; że nie mają i miéć nie mogą w samym zarodku swego wiejskiego życia takiego zamiłowania podwładnych jak wiekowi właściciele, nie podpada wątpliwości, gdyż ich życie nie było tyle patryarchalne, jakiém jest, a przynajmniéj być powinno właściciela ziemskiego, ale za to ci ludzie każdą czynność robią opartą na rachunku. Dobry byt robotnika wpływa na siły fizyczne, a z niemi robota idzie sporzéj; wreszcie przypuszczamy i to, że właściciel rachujący, dojrzy łatwo straty wynikłe z zbyt częstéj zmiany służącego i robotnika, jak to na początku tego artykułu staraliśmy się wyjaśnić. Służący lub wyrobnik pracowity, dobrych obyczajów, za długoletnią służbę powinien otrzymywać dożywocie i to gospodarstwo bez żadnych obowiązków, prócz podatków Rządowych, która to własność po śmierci udarowanego wracałaby do właściciela, a z jego rąk znów daléj, jeżeliby znalazł do tego stosownego kandydata. To nie jest tak uciążliwém jakby się na pozór zdawać mogło; tysiące morg ziemi leży dziś odłogiem dla braku rąk i nakładowych kapitałów; przypuszczamy, że służący pracowity zaoszczędziłby sobie tyle, ileby mu potrzebném było do rozpoczęcia własnego gospodarstwa, miałby więc na starość niejako własną strzechę, a toby było bodźcem dla innych. Może w przyszłości Towarzystwo Rolnicze rozbierze ten przedmiot i obmyśli jakiś fundusz dla zakupienia rok rocznie stosownych gospodarstw dla celującego robotnika; może jaka poczciwa osoba, nie mająca spadkobierców, przekazałaby mienie na podobny cel; przecież to niegdyś, ba, nawet i dziś zapisują summy klasztorom, a za prawdę nasz cel nie jest niższym, bo wynagrodzenie pracy jest czynem szlachetnym, budzi wdzięczność nie w samych tylko odbiorcach, a jakąż by się to wzbudziło emulacyą pomiędzy wieśniakami? O dziesięć mil rozmawianoby, że ten lub ów dostał gospodarstwo za poczciwą służbę i długoletnie sumienne spełnianie obowiązków.—Przystępujemy na ostatek do bardzo drażliwéj materyi; jest to owo czarodziejskie koło w którém się niemoralność, próżniactwo i wszystkie zdrożności kręcą; niechętnie wprowadzamy te kwestyą na scenę, lecz dla błahego pozoru by nie wywołać zniechęcenia sobków i ta kwestya nie może stanowić nam wubikonu. Nie trudno dopatrzeć gdzie tak dobitnie fakta przemawiają; *propinacye* są największą zaporą wzniesienia się moralnie ludu; lecz jakże je znieść kiedy stanowią, częstokroć bardzo znaczną summę w rubryce czystych dochodów, o tak, w istocie stanowią dochody z potu i zdrowia bliźnich; są to judaszowskie srebrniki, bo nie jeden ojciec biednéj rodziny zostawia ją bez pożywienia, by ostatni grosz zanieść do karczmy, a w ostatnim hauście przytłumia ostatki uczuć rodzicielskich.

Radzilibyśmy bliżéj się zastanowić nad tém. Służący i ludzie wyrobni zaledwie tyle otrzymują zasług, ile im potrzeba na konieczne odzienie, a przecież jeszcze tak często odwiedzają propinatora? Ileż to potrzeba by podobny człowiek skradł i to własnego chlebodawcę dla nałogowego opilstwa? jakim sposobem? nad tém nie możemy się zastanawiać, to by nas za daleko prowadziło, przezłoby zakres tego pisma; lecz że tak jest, nikt nie zaprzeczy kto zna gruntownie wsie i ludzi dworskich; a ileż to ludzie zmudzą w krótkim czasu, napsują porządku li dla pijaństwa. Pijaństwo gdy

przejdzie w nałóg, jest początkiem wszelkiéj zdrożności, i doprawdy potrzeba łaski Bożéj, że dotychczas nie wszyscy wyrobnicy są przestępcami prawa. Może zdawać się będzie, że ten ustęp za nadto w czarnych farbach wystawiamy? i my chętnie chcielibyśmy go mieć złudzeniem, lecz niestety, tak nie jest; przypatrujemy się wielostronnie i zbliska postępowaniu téj klassy ludu, i opieramy nasze twierdzenia na doświadczeniu. Że nie łatwo zniszczyć tak nałogowe opilstwo, dajemy chętnie wiarę, że trudno wyrzec się właścicielom tak zyskownych korzyści jakiemi są propinacye, także się zgadzamy; nakoniec że niepodobieństwem jest odebrać ludowi miejsca schadzek do zabawy, również, lecz nie miałożby być sposobu na zniesienie pijaństwa? Nie podobna aby wiedza ludzka nie miała na to zapobiegającego środka. Najwyższa ustawa z dnia 5 (17) Lipca 1844 roku nic innego nie miała na celu, ograniczając produkcyę wyskoku, jak zniesienie pijaństwa; spodziewamy się, że każdy jest o tém przekonany, a czémże się właściciele propinacyi do czynnego wsparcia tych usiłowań Rządu przyczynili? Zaprowadził—że ktokolwiek kontrolę na nałogowych opilców? Naszém zdaniem, właściciel powinien wydzierżawiając propinacyą nie przeciążać dzierżawcy wysoką dzierżawą; wydzierżawiać ludziom jedynie znanym z moralnych postępków, zobowiązać kontraktem aby nałogowym pijanicom nie sprzedawano gorzałki. Może ktoś odpowie, że gorzałki gdzieindziéj dostanie? O tak, ale z większym trudem, a gdyby też cała okolica, większa część kraju, każden u siebie, zaprowadził takie postanowienie? Zdaje się że reszta powoli poszłaby za tym przykładem, nie chcąc być wystawioną pod pręgież opinii publicznéj, jako czychający na zdrowie swych bliźnich. Gorzałka nie ma i jako alkohol mieć nie może pożywnych części; jako lekarstwo czasem może być użyteczną lecz lekarstwa nikt nie powinien używać nadmiarę, bo przejdzie w nałóg czyli drugą naturę; że jeden nałóg najłatwiéj innym wykorzenić i zniszczyć jest dowiedzionėm, przedsięwzielibyśmy innym napojem zastąpić wyskok. W kraju naszym rośnie dziko tysiące drzew jabłkowych i gruszkowych (płonek), czyż nie można wyrabiać z ich owocu napoju? w sąsiednich Prussach massami go fabrykują pod nazwą Apfelwein, albo Ciedre (jabłecznik). Ziemia nasza rodzi jęczmień, chmiel w obfitości, trzeba lud więcéj do piwa przyzwyczajać; doświadczenie uczy, że używanie piwa niszczy chęć do używania gorzałki; radzilibyśmy zwiększyć produkcyą piwa i zaprowadzić jabłecznik; po dominiach w miejsce dotychczas używanego przy żniwach wydzielania gorzałki, jedynie ochładzające trunki dawać. Wznowione pszczolnictwo, wcale korzystna i niekosztowna gałęź gospodarcza, pozwoli produkować tanio miód jako napój. Może nam ktoś zarzucić, że zmniejszając konsumcyę, wyskoku cofamy postęp gospodarstwa? Staramy się więc zawczasu rozebrać ten przedmiot; nie ma wątpliwości, że u nas istnieje ogromna manija naśladownictwa: wielu właścicieli pozakładało gorzelnie, które im bodaj czysty dochód przynoszą; nie obliczywszy się wprzód z zasobami, czy ziemia bez uszczerbku siły produkcyjnéj podoła wymaganiom, rzucono się do tego przedsiębierstwa; nie możemy tego inaczéj nazwać jak ślepém naśladownictwem, a przecież jak to p. Chłapowski w swém dziełku: »O rolnictwie« utrzymuje, jak dwóch zupełnie podobnych listków na jednėm drzewie trudno znaleźć, tak na jeden sposób wszystkich gospodarstw nie można z korzyścią urządzać. Gorzelnie są korzystne na ziemi piasczystéj; wprawdzie mniejszą ilość ziemniaków taka rola wydaje, lecz to nagradza obfitość mączki; dostatek materyału palnego jest również niezbędnym; w pobliżu większych miast, lub ułatwionéj kommunikacyi, opasowy inwentarz odda w dwójnasób ziemi siły produkcyjne wyczerpnięte większą potrzebą ziemniaków. Fabryki mączki, tak mało u nas upowszechnione, są również korzyść przynoszące. Na ziemi mocnéj wolelibyśmy widzieć produkcyę zboża, tu i owdzie cukrownie, przerabiające buraki na mączkę cukrową, gdyż do rafineryi potrzeba znaczniejszego kapitału nakładowego i obrotowego, olejarnie, browary, nareszcie w pobliżu większych miast i stosownéj okolicy parowe młyny. Posiedziciele mniejszych włości i kapitałów, dostarczaliby buraki, rzep, kartofle i zboże, otrzymując pieniądze, wytłoczyny, kuchy, wywar, otręby; tak uregulowane i oparte na wspólnych siłach gospodarstwa wkrótce zakwitnąćby musiały i nie potrzeba wieków do zrównania ich z zagranicznemi.

Do szanownych recenzentów

ROŚLIN PASTEWNYCH,

mianowicie do PP. Kolonisty z pod Pabianic, W. Stępkowskiego i Aloizego Fibicha.

Przegląd Rolniczo-Przemysłowy, wychodzący przy Kronice nr. 27 i 31, drukował krytyki dziełka mego: »Rośliny pastewne, ich uprawa i pielęgnowanie,« z których pierwsza jest bezimiennego »*Kolonisty z pod Pabijanic*,« druga p. *Stępkowskiego*. Równocześnie nieomal przyniosła Gazeta Rolnicza krytykę mego dziełka, pióra p. *Zygmunta Gawareckiego*, a na ostatku Korrespondent w nrze 81 daje takową napisaną przez p. *Aloizego Fibicha*.

Nie wspominam o krytyce, która była umieszczona w Tygodniku Rolniczym Krakowskim, gdyż była tegoż samego co w nrze 31 Przeglądu autora.

Mimo to, że cenię zdanie p. *Zygmunta Gawareckiego* i szanuję jego osobę, nie mogę odpowiedzieć na zarzuty mi czynione, gdyż nie uważam takowych za objaw jego zdania, lecz za zdanie Gazety Rolniczéj.

Inaczéj rzecz się ma z trzema innemi przeciwnikami. Na samym wstępie braterską podaję im dłoń, w dowód wdzięczności za to, że wytykając wady mego dziełka, nastręczają mi sposobność do poprawienia tychże. Taki sposób krytykowania zobowiązuje autorów do wdzięczności.

Przejdźmy teraz porządkiem żądania łaskawych moich krytyków.

»Kolonista z pod Pabijanic« (nr. 27 Przeglądu), żąda większéj popularności w fizyologii, którą dałem jako część pierwszą dziełka, powiadając, że w przedmowie nie ze wszystkiem napisałem prawdę, gdyż »nasz ekonom ani pisarz nie jest tyle światłym, aby uwierzył, że w skład rośliny wchodzą między innemi kwasoród, węgiel, wodoród lub azot; nawet te nazwy dla nich są obce.«

Ja się zapytam kochanego *kolonisty*, coby rozumiał pod wyrazem »n a s z ekonom i pisarz«. Jest to wyraz dla mnie bardzo nie jasny. Oczywiście chciał powiedzieć: »ekonom ani pisarz p o l s k i«, lecz w tém się właśnie bardzo pomylił. Albowiem nie pisałem tylko dla ekonomów i pisarzy, mieszkających w samych granicach Królestwa, lecz dla wszystkich jak daleko sięga język polski; a tu zaręczyć mogę, że chwała Bogu ekonom i pisarz Księstwa Poznańskiego uwierzy, że kwasoród i t. d. wchodzi w skład rośliny i że owe wyrazy jemu są znane, gdyż w szkole choćby elementarnéj, z zasadami fizyki się obznajomić musiał. Nie może być moją winą, że tutejszy ekonom i pisarz nie stoją na tym szczeblu, aby podobne wyrażenie, gdyby je czytać umieli, zrozumieli. Gdybym z żądania szanownego krytyka logiczne wyprowadził wnioski, musiałbym był dać popularną naukę chemii, a ponieważ téj bez fizyki ekonom ani pisarz znówby nie zrozumiał, musiałbym był napisać popularną fizykę. Lecz na tém nie koniec jeszcze; ponieważ n a s z ekonom ani pisarz ani pisać ani czytać nie umieją, a zatém napisanéj metody pisania i czytania użyć nie potrafią, musiałbym dla zaznajomienia ich z fizyologiją roślin objeżdżać nasz kraj i uczyć pisać i czytać ekonomów i pisarzy. Tego zapewne p. krytyk nie żąda.

Ja rozumiem pod wyrazami »popularnie« wszystko co tak napisano, iżby zrozumieć można, posiadając tylko główne zasady wiadomości. Téj trzymałem się zasady pisząc moje »Rośliny pastewne« i pytam się każdego, który zna zachodnią Europę, czyby nie już ekonom lub pisarz, bo o tém nikt wątpić nie może, ale chłopek każdy nie zrozumiał mego dziełka, gdyby było dosłownie przetłumaczone na język niemiecki lub francuski? Gdyby zatém pisarz i ekonom nasz stali na szczeblu wykształcenia, na którym stoi ta klassa ludzi w Niemczech, zapewneby zrozumieli moje dziełko. Mogę zaręczyć, że, ile znam W. Księstwo Poznańskie, moje dziełko tam należéć może do popularnych.

W krytyce szanownego kolonisty odeprzéć musiałem zarzut zbyt małéj popularności; w krytyce pana W. Stępkowskiego (nr. 31 Przeglądu) bodaj że się nie spotykam z zarzutem przeciwnym; albowiem chociaż nie ma za złe, że »nie z wysokiego bardzo stanowiska traktuję fizyologię roślinną«, chciałby mieć »ile można dokładne przedstawienie prawd przez naukę zdobytych« i t. d. Lecz trzeba uważać, że prawdy przez naukę zdobyte nie wszystkie jeszcze po-

pularnie wykładać się mogą; są rzeczy, które na zawsze niewtajemniczonemu ukryte zostaną, jako potrzebujące zbyt wiele nauk poprzednich, na których jakby na podwalinach spoczywają. Co się zaś treży nomenklatury, muszę oświadczyć: »że do czasu w którym nie zostanie przyjęta jedna nomenklatura polska, wszystkie mieć muszą równe prawa; nomenklatura moich nauczycieli aż do owego czasu tyle ma wartości, ile nomenklatura nauczycieli p. Stępkowskiego.

Dziękując zresztą p. Stępkowskiemu za pochwały pracy mojéj, muszę nadmienić, że to co sobie życzy widzieć, poprawioném w przypadku drugiego wydania książki, chętnie uwzględnię gdy będzie możebne. Przedmowę pisałem pod wrażeniami wpływów odemnie niezawisłych; korrektę prowadziłem będąc złożony chorobą, która mi nawet przez dni kilka odebrała przytomność, a co się tyczy poddziałów, z któremiby się życzył spotkać w przyszłości, oświadczyć muszę, że to nie wszędzie było możebném, przynajmniéj nie na teraz. Któż bowiem może mi powiedzieć do jakiego płodozmianu wprowadzić pimpinellę, którą dotąd u nas tylko dla próby sieweją? Zresztą zgadzam się na niektóre inne żądania, lecz na ten czas autor krytyki przyzna, że i opisy musiałyby być dłuższe, a więc książka cała obszerniejsza, droższa zatém, już dla samych względów finansowych mniéj popularna. U nas jeszcze wydawca nie może liczyć na odbyt 5 do 6,000 egzemplarzy, któryby mu pozwolił stawić tak niską cenę, że nawet książka dosyć obszerna jeszcze za kilka złotych sprzedawaną byćby mogła.

Spotykam się z trzecim przeciwnikiem, w nrze 81 Korrespondenta, z p. Aloizym Fibichem. Krótko mu tylko odpowiem, że na zarzut jego co do popularności wykładu fizyologicznego (punkt 3 uwag) wskazuję to, co powiedziałem szanownemu koloniście z pod Pabijanic, aby uniknąć powtórzeń. Co do ilości wysiewu (punkt 5) oświadczam tylko, że uważałem za mniéj potrzebną dać wszędzie liczby siewu, gdyż u nas jest zwyczaj nie wierzyć książkom, raczéj próbować siewu jednym lub kilku łatami. Dla tych z łaskawych czytelników »Roślin pastewnych,« którzy podobnego spisu życzą, nie omieszkam go dać w jednym z najbliższych numerów Korrespondenta.

Co do wyrażenia się mego o gruncie *lekkim, lichym* oświadczam, że zwykle niém się oznacza grunt znany także pod nazwą »piasku lekkiego, płytkiego,« czyli w gospodarztwie starem »dziesięcio letniego gruntu żytniego, który jest spokrewniony z piaskiem lotnym.«

Ze względu na inne uwagi p. Fibicha, nadmienić muszę, że dla tego tak krótko traktowałem rzecz o trawach, iż miałem i mam jeszcze zamiar pisać osobne dziełko o nawodnieniu i o suszeniu łąk i o ich uprawie; w takiém dziełku trawy koniecznie i zupełnie naturalnie traktowane być muszą. Lecz nie chcąc, aby szanowny autor »uwag« długo oczekiwał i z nim publiczność, zabrałem się do napisania o uprawie traw najlepszych, rozszerzając tym sposobem tylko ostatni rozdział mego dziełka. Pan Ostrowski zaś, mój nakładca, oświadczył, iż te opisy jako dodatek do »Roślin pastewnych« wydrukuje i bezpłatnie każdemu wręczy, który nabył dziełko samo.

Niezadługo więc każdy, który już ma moje dziełko, zgłosić się może do księgarni z któréj takowe nabył, lub do Zakładu p. Ostrowskiego, po ten dodatek, który mu bezpłatnie wręczonym będzie.

Dziękując raz jeszcze za rady przyjazne, udzielone mi przez pp. Kolonistę z pod Pabijanic, Stępkowskiego i Fibicha, ściskam im dłoń braterską.

Dnia 22 Października 1858 roku.

Albin Kohn.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 30 Października. Wpływ łagodnego jesiennego powietrza, przeplatanego ciepłemi deszczami, nietylko dopomaga krzewieniu się siewów w okolicy naszéj, lecz na łąkach i polach dostarcza dotąd paszy dla inwentarzy, któréj zaoszczędzenie na zimę w gumnach, przy szczupłych zbiorach letnich, ważném dla gospodarzy jest dobrodziejstwem. Po długim i ciągłym deszczu niebo wypogadzać się zaczyna.

Toruń przebyło: 14 łasztów żyta, 71 siemienia lnianego, 156 dylów dębowych; 556 belek dębowych, 166 sosnowych okrągłych, 121 kóp klepki.

Woda 4'' niżéj zera.

Na targach Angielskich w ubiegłym tygodniu na zagraniczne ziarno nie było prawie żadnego żądania, tylko wyborowe małe partye znajdowały jeszcze dość chętnych kupców. Dowozy z portów północnych stałego lądu były znaczne. Nominalnie ceny te same się utrzymywały co i dawniéj. Krajowe ziarno o 1 szyling zniżeniu na kwarterze uległo.

W Szkocyi i Irlandyi dowozy nie były obfite; pomimo tego, tranzakcye ograniczyły się tylko do konsumcyi miejscowéj; spekulanci żadnéj do robienia interessów nie mają odwagi.

We Francyi i Belgii nie notowano wielkiéj zmiany. Do Marsylii wiele zawinęło statków ze zbożem z morza Śródziemnego, co trochę ucisnęło ceny przy małéj konkurencyi kupujących.

W Hollandyi zamknęły się targi z tendencyą ku podwyższeniu.

Przy uśpionych targach Angielskich na naszéj giełdzie nie wiele się życia objawiło. Sprzedaże tylko ze zniżeniem stosować się dały. Piękne gatunki staréj pszenicy mogły jeszcze dokonywać 540 guld. za łaszt; ziarno porosłe, chore o 10 do 15 guld. odchodziło niżéj jak w przeszłym tygodniu. Żyto notowano również taniéj o 5 do 6 guld. na łaszcie.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 545 łasztów pszenicy 100 żyta, 45 jęczmienia 3 owsa,

płacono za łaszt	wagi funt. hol.		guld prus.		korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy staréj	od 131	do 132	480	do 515	5	42	5	76
»	133	— 134	530	— 540	5	$97\frac{1}{2}$	6	9
» świeżéj	125	— 130	394	— 456	4	40	5	14
»	132	— 136	460	— 539	5	$18\frac{1}{2}$	5	$97\frac{1}{2}$
Żyta	—	— 130	—	— 294	—	—	3	32
Jęczmienia	107	— 112	240	— 216	2	71	3	$10\frac{1}{2}$
Owsa	—	— —	168	— 180	1	89	2	3

W drzewie następne obroty miały miejsce:

8,000 okrąglaków kopa 140 do 600 talarów.

3,000 kantaków sosnowych $6^2/_3$ do $8^1/_3$ srgr. stopa kubiczna.

1,700 murłatów 5 do $5^1/_2$ srgr. stopa kubiczna.

2,000 sliprów $5^2/_3$ srgr. stopa kubiczna.

2,000 plansonów dębowych 7 srgr. stopa kubiczna.

Kursa zamian. Londyn $199^3/_4$, Amsterdam $102^1/_2$, Hamburg $44^3/_4$, Paryż 80.

Alexander Makowski et Comp.

Taxa mięsa i chleba na miesiąc Listopad.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. $6^1/_2$, krowiego lub z bukatów k. 6, polędwicy funt. kop. 13. Wieprzowiny ze skórą funt k. $7\frac{1}{2}$, schabu funt kop. $6\frac{1}{2}$; słoniny wędzonéj funt kop. —, świeżéj funt kop. $11\frac{1}{2}$. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. $7\frac{1}{2}$, strucli mątowéj kopiejek 4. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. $3\frac{1}{2}$, strucli z takiejże mąki kop. $3\frac{1}{2}$. Chleb stołowy, z takiéjże mąki, kop. $3\frac{1}{2}$, placka solonego kop. 2 Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. $1\frac{1}{2}$.

(1) Bułka za kop. 1 ma ważyć zołotników 13.
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zoł. 28.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 2 Listopada 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$104^1/_4$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$110^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	108
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$85^1/_4$
» Listy Zastawne nowe	—	87
» Obligacye 500-złotowe	—	$88^3/_4$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	93
» B. 200 » . .	—	$21^3/_4$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 22 Października (4 Listopada) 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.